

**Posiedzenie**  
**Biura Politycznego**  
**KC PZPR**

Wczoraj Biuro Polityczne KC PZPR omówiło aktualną sytuację społeczną i polityczną w kraju w świetle posiedzenia Sejmu PRL w dniu 21 lipca 1982 r.

Biuro Polityczne w nawiązaniu do sejmowego wystąpienia premiera oraz do zaaprobowanej przez Sejm wspólnej deklaracji PZPR, ZSL, SD, Stowarzyszenia PAX, ChSS i PZKS zapołączało do członków partii o aktywne włączenie się do działalności w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodu.

Stwierdzono, że organizacje i instancje partyjne, ognia administracji i gospodarki powinny dokładać maksimum starań w wcielaniu w życie zasad reformy gospodarczej. Konieczne jest zdecydowanie przeciwdziałanie

(Dokończenie na str. 2)

Apokaliptyczne wizje totalnego bezrobocia zupełnie nie chcą się sprawdzać  
**280 tysięcy**  
**wolnych miejsc pracy**

**G**ŁOSZONA przez wielu ekspertów m. in. NSZZ „Solidarność” apokaliptyczna wizja grożącego nam milionowego, a nawet większego bezrobocia nie znajduje na razie żadnego potwierdzenia w praktyce. I to mimo tego, iż musimy stabilizować naszą ekonomikę w warunkach trudnych, których nie można było przewidzieć. Istnieją oczywiście branże, regiony, czy zawody, gdzie natężenie się pewien nadmiar rąk do pracy, z drugiej jednak strony wiele zakładów pracuje na „półbratach”, ograniczając produkcję, czesto rynek, tylko dlatego, że nie mogą skompletować załóg. W publicznych dyskusjach zbyt często określamy mianem bezrobocia sytuację nie mającą nic wspólnego z tym zjawiskiem i jego definicją.

Szczególnie odczuwa się brak rąk do pracy w górnictwie, gospodarce żywnościowej, transporcie, łączności itp. Konkretnie przykłady z ostatnich dni: w Kopalni Węgla Brunatnego w Turowie zatrudniono by zaraz ponad 130 tu-

dziesiąt, w Zakładach Włókien Sztucznych „Chemitex” w Chodakowie przyjęto by ponad 200 przede wszystkim kobiet, w Zakładach Tworzyw Sztucznych „Erg” w Postkowie brakuje 140 pracowników, tj. blisko 10 proc. załogi. W WSK Górzycze niedobór rąk do pracy np. w zakładach farmacji czy odlewni jest głównym czynnikiem nie pozwalającym obecnie ruszyć „pełną parą” z produkcją.

Co się więc stało na rynku pracy, dlaczego nie sprawdziły się najczarniejsze wizje, mimo wzmożonych trudności gospodarczych związanych m. in. z zaostreniem się sytuacji międzynarodowej, z sankcjami i restrykcjami gospodarczymi nałożonymi na nasz kraj? Ten niespodziewany przez wielu specjalistów z dziedziny zatrudnienia rozwój wypadków był m. in. wynikiem faktu, iż w ostatnim okresie skorzystało z prawa przejścia na wcześniejszą emeryturę kilkaset tysięcy osób. Nikt nie spodziewał się aż takiego exodusu. Masowe przejścia na emerytury tysięcy osób, często wysoko wykwalifikowanych i doświadczonych pracowników, zdolnych jeszcze długo pełnić obowiązków zawodowe, osłabiło kadrowo wiele działów gospodarki i społecznej. Podobna historia nie może i nie powinna już się w przyszłości powtórzyć, jeśli

chcemy stworzyć normalnie funkcjonującą gospodarkę.

Według najświeższych danych Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych (z końca czerwca br.) istnieje obecnie w kraju ponad 280 tys. wolnych miejsc pracy. Natomiast w urzędach zatrudnienia zarejestrowanych jest niewiele ponad 20 tys. osób poszukujących pracy.

W tym kontekście pada często pytanie: jaki sens ma wprowadzony z po-

(Dokończenie na str. 2)

**Były minister przed sądem**



Sąd Wojewódzki w Warszawie przystąpił do rozpoznania sprawy przeciw b. min. budownictwa i materiałów budowlanych Adamowi Głazurowi. Zarzuca się mu m. in. czerpanie nielegalnych korzyści materialnych z racji zajmowanego stanowiska.

Oskarżony nie przyznał się do winy. Przystąpiono do składania wyroknienia.

Fot. CAF

**Pogoda na jutro**

Rak informuje dystans synoptyk godzinny Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie małe i umiarkowane. Temperatura minimalna od 18 st. C do 14 st. C, maksymalna od 19 st. C do 22 st. C. Wiatry z kierunków północnych, umiarkowane.

**Kolejne rewelacje dziennika „Milliyet”**  
**3 mln marek**  
**za zamordowanie papieża**  
**miał dostać Ali Agca?**

Pisaliśmy już o powiązaniach zamachowca na Jana Pawła II — Mehmeta Ali Agcya z turecką mafią zajmującą się przemytem broni, papierosów i narkotyków. To przestępstwa organizacja — według tureckiego dziennika „Milliyet” — swego czasu dostarczyła Agcy pieniądze i fałszywy paszport co umożliwiło mu podróże po Europie zachodniej.

„Milliyet” opublikował kolejny sensacyjny artykuł na ten temat, w którym pisze, że znany turecki szmugler broni, Bekir Celenk, oferował Agcy 3 mln marek zachodniemieckich

za zastrzelenie papieża. Celenk miał zaproponować Agcy zabicie papieża późną wiosną 1981 roku, podczas spotkania na Majorce. Nie wiadomo dlaczego Celenk chciał, aby papież został zastrzelony.

Turecki szmugler ukrywa się obecnie w Londynie i jest poszukiwany przez turecką policję za przemyt broni i narkotyków oraz za popieranie działalności skrajnej prawicy tureckiej. Źródła włoskie podają, iż mafia turecka jest rozgałęzioną organizacją przestępczą, uprawiającą przemyt na skalę międzynarodową.

Po akceptacji przez J. Arafata rezolucji ONZ  
**Oświadczenia USA i Izraela**

**\* Nadal bombardowania \* Apel do czterech państw**

Palestyńska agencja prasowa Wafa podała, że w wyniku wczorajszych bombardowań izraelskich zachodnich części Bejrutu 350 osób zostało zabitych, bądź rannych. W ciągu sześciu dni bombardowań zachodniego Bejrutu — pisze Wafa — śmierć poniosło 247 osób, a 395 zostało rannych. W nocy z wtorku na środę doszło w rejonie Bejrutu do

wymiany ognia artyleryjskiego między wojskami izraelskimi a bojownikami palestyńskimi. Jak informuje agencja Reutersa wczoraj trafiony został rakieta statek transportowy należący do Czerwonego Krzyża. Statek znajdował się w porcie bejruckim.

„Obserwatorzy w Bejrucie zwracają uwagę, że w czasie, gdy Izrael wzmacnia ataki na Bejrut, nie nastąpił za-

den postępu w negocjacjach pokojowych. Dyplomacja amerykańska na Bliskim Wschodzie, której rzecznikiem jest specjalny wysłannik Biłoga Domu Philip Habb drepcu w miejscu. W wywiadzie dla amerykańskiej sieci TV CBS kierujący delegacją parlamentarzystów USA Paul McCloskey powiedział w Jerozolimie, że premier Izraela Menachem Begin postanowił nie prowadzić dialogu z Organizacją Wyzwolenia Palestyny, nawet gdyby jej przywódca Jaser Arafat uznał prawo Izraela do istnienia.

Stany Zjednoczone oficjalnie odrzuciły stanowisko, jakie zajęło ostatnio Jaser Arafat wobec uchwał ONZ w kwestii palestyńskiej i pośrodku wobec Izraela, twierdząc, że przywódca

(Dokończenie na str. 2)

**Wyszedł z ukrycia**

Do Komendy Wojewódzkiej MO w Tomowie zgłosił się Stanisław Chrobak — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, członek ogólnokrajowego komitetu założycielskiego tego związku — ukrywający się od 13 grudnia ubiegłego roku. Po przeprowadzonej rozmowie i złożeniu obszernych wyjaśnień Stanisław Chrobak został zwolniony do domu.

PAP

**Spekulanci są wytrwali, milicja... też**  
**Jubilerskie „połowy”**  
**na gdyńskim targowisku**

Przed kilkunastoma dniami, trójmiesięcznej akcji przeciw grasującym na targowisku w Gdyńcu, milicja i policja wzięły udział w „połowach” na targowisku i pobliskich terenach, które również są polem działania handlowego podziemia. Sprawdzano stoiska na hali, kontrolowano również osoby prowadzące handel indywidualny. W trakcie działań ujawniono trzy przestępstwa, dziewięć wykroczeń, zakwestionowano

(Dokończenie na str. 2)

**WIECZÓR**  
**wybrzeża**

GDANSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 146 (7817) Środa, 28 lipca 1982 r. Cena 5 zł

**Jarmark Dominikański**  
**ma swój wielki szlagier:**  
**dania z błękitnego rekina**

**P**ODCZAS minionych dziesięciu jarmarków dominikańskich organizatorzy starali się przyciągnąć zawsze jakąś wielką atrakcję. Czasami było ich nawet kilka. Mito nam doniesie, że i tym razem mamy prawdziwy szlagier dla miłych gości naszej wielkiej imprezy. Będzie nim dania z błękitnego rekina, serwowane w bloku rybnym przy Bar Rybny „Krewetka”. Ponieważ stoisko to będzie niecałkowicie zamknięte na placu przy ul. Tokarskiej — róg Świętojańskiej, radzimy wszystkim zapamiętać to miejsce i nie pomijać go w czasie spacerów po udanych zakupach na giełdzie zamiasta, perskim targu i straganach handlu spożywczego przy ul. Szerokiej. Właśnie z tej ulicy od Żurawia Gdańskiego będzie to tylko kilkudziesięciometrowy skok w bok.

W wyniku połowów waino żyjących w wodach wszechoceanu tuńczyków i rekina, statek przywiózł m. in. do kraju 7 ton filetów z tych popularnych żarłaczów. Już w czasie rejsu naukowcy, a zwłaszcza młody dr Marek Szewczuk, opracowali technologię mrożenia, solenia i mrożenia mięsa rekina, które po wyjęciu z chłodziń i pościeleniu w plastry nadaje się wprost do paleniska. O walorach smakowych tych dań sami niebawem się przekonacie. Wystarczy powiedzieć, że w Japonii kilogram fileta z rekina kosztuje tyle, ile kilogram najwyższej jakości wotowiny, a ta w Kraju Kwitnącej Wi-

ni należy do najdroższych mięs w świecie kilkunastu i więcej dolarów. W Stanach Zjednoczonych za kilogram mięsa rekina płać się ok. 10 dolarów. Sześć kuchni Baru „Krewetka” Józef Hewelt po konsultacji z technologami MIR zaproponował sprzedaż w stoisku rybnym JD'82 trzech dań z rekina. Będą to na gorąco — sznyceł panierowane i na zimno — w galarecie i rekina w sosie greckim. Kiedy piszę te informacje nie zostały jeszcze dokładnie skalkulowane ceny tych dań. W każdym bądź razie będą one nieco wyższe od odpowiednich dań z dor-

(Dokończenie na str. 2)

**Kraksa we Wrzeszczu**



Prawie w samo południe, na skrzyżowaniu ul. Granwaldzkiej i Kościuszki w Gdańsku-Wrzeszczu, kierowany przez Aleksandra M. podnośnik manłazowy GDA-857B, wskutek awarii układu hamulcowego wjechał na skrzyżowanie przy czerwonym świetle i ostatecznie „Fiat 125p” GKE-2987, który prowadziła Barbara M-G. Następnie podnośnik uderzył w tył „Nysy” GDM-

-420C, prowadzonej przez Wiesława P. Wskutek zdarzenia „Nysa” przewróciła się na dach. Jej kierowca odniósł lekkie obrażenia, zaś pasażer Stefan K. doznał poważnych obrażeń i został w szpitalu. Straty wynikłe ze zdarzenia trzech pojazdów oszacowano na 250 tys. zł.

Na zdjęciu: zderzenie „Nysy”. (II) Fot. M. Zarzecki

**16 lat radziecko - francuskiej spółki kosmicznej**  
**Możemy lecieć nawet na Marsa**  
**- mówią trzej kosmonauci**

**R**ADZIECKO-francuska współpraca tośmiczna liczy już sobie 16 lat. W tym okresie zrealizowano 40 wspólnych programów. Ograniczone znaczenie naukowe i techniczne miały — poprzedzony wielomiesięcz-

nymi przygotowaniem — wspólny lot Władimira Dzanibekowa, „Aleksandra Iwanowicza” i Jean-Loup Christiena. Oprócz udziału w oficjalnych spotkaniach z prasą, trzej kosmonauci chętnie udzielają wywiadów o charakte-

**Truciciele bez szans!**  
**Zamiast złudzeń**  
**- sieć oczyszczalni**  
**Spółki wodne szansą uporządkowania gospodarki ściekowej**

**W**YOBRAZMY sobie taki rysunek: nad morskim brzegiem leży wycieraczka do nóg. Wymowa tej satyry charakteryzuje zakaz wnoszenia brudu do wody, bo w przeciwnym razie trzeba będzie oczyścić nogi o wyjściu z morza.

Nie trudno się okresowym łagodnie nierzadym - kąpielowych reżimów! Bezpośrednie i pośrednie zrzuć ście-

ków z najohydniejszą zawartością do Zatoki Gdańskiej są ogromne, a wrażliwość mikroflory, przeciwdziałanie zrzutów ścieków nie oczyszczonych do wód śródlądowych i morskich, a tak że bronienie naturalnych zbiorników, z których czerpią wodociągi.

Np. uporządkowanie tych spraw w zasięgu terenowym Spółki Wodnej w Zakule i jej siostrzywc w Przekławiu i Kolbudach powinno m. in. zahamować zanieczyszczanie „surowymi” ściekami rzeki Raduni i tzw. straszynskiego zbiornika, dostarczającego wodę pitną dla Gdańska.

Spółka Wodna Swarzewo powstała dla skanalizowania Pucka i Władysław

(Dokończenie na str. 2)

**Rozładunek juty**



9,796 t juty przywiózł do kraju statek „Ursus”. Trwa jej rozładunek przy nabrzeżu Marchlewskiego w porcie gdańskim. Fot. M. Zarzecki

**NA ŚWIECIE**

**MAKABRYCZNA LICYTACJA**

Na froncie wojny irańsko-irackiej natężenie się od dwóch dni pewien za stój, co obserwatorzy przypisują uzupełnieniu przez obie strony amunicji, broni, sprzętu, a także ludzi. Trwa jednocześnie swego rodzaju licytacja o zmianach akcji pro-pagandowej, jeśli chodzi o określanie strat poniesionych przez przeciwnika. Z danych ogłoszonych wcześniej przez Bagdad wynika, że w obecnej fazie walk zginęło ok. 15 tys. irańczyków.

Naczelny dowódca wojsk Irdywoch Iranu natomiast utrzymuje, że po dwóch tygodniach „operacji ramadan” wojska irańskie zajmują 150 km kwadratowych terytorium Iraku, zabiło 5 tys. Irańczyków, zniszczono 650 obozów przeciwnika, przechwycono 100 działek i wzięto do niewoli 1150 żołnierzy irańskich.

**CYNICZNE WYZWANIE**

Komentator agencji TASS ds. wojskowych, Władimir Bogaczow pisze: do złowieszczego wykazu dotyczącego zrywania i sabotowania porozumień w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń, administracja Reagana dodała jeszcze jedną akcję — Biały Dom ogłosił decyzję o niewznowieniu rozmów z ZSRR i W. Brytanią w sprawie całkowitego i powszechnego zakazu prób z bronią nuklearną.

Decyzja ta stanowi cyniczne wyzwanie dla społeczności światowej. Jest ona jeszcze jednym dowodem na to, że administracja Reagana generalnie sprzeciwia się wszystkim międzynarodowym porozumieniom w sprawie ograniczenia wylęgu zbrojeń.

**ZJAZD JAPONSKICH KOMUNISTÓW**

W Atami rozpoczął się XVI Zjazd Komunistycznej Partii Japonii, przewodniczący KPJ Kenji Miyamoto wiele miejsca poświęcił w swym referacie problematyce rozbrojenia i bezpieczeństwa światowego. Stwierdził on, że przed światem stoi obec-

**PRZELAMANIE KRYZYSU W OJA**

Agencja Reutersa informuje, że dziś zbiorą się w Trypolisie ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA). Zająmą się oni przygotowaniem dorocznej konferencji na szczycie OJA, powołując się na rzeczniczkę rządu libijskiego Reuter pisze, że osiągnięto kompromis na temat uczestnictwa Sahary Zachodniej. Rzecznik nie podał żadnych szczegółów. Kryzys w OJA trwa od lutego br.

**PANI GANDHI PRZEBYWA W USA**

Wczoraj wieczorem przyjechała do Nowego Jorku premier Indii Indira Gandhi. Jest to pierwszy etap jej tygodniowej wizyty w USA. W czwartek i piątek Indira Gandhi odbędzie rozmowy z prezydentem Ronaldem Reaganem i innymi politykami Stanów Zjednoczonych.

PAP

**Powstało Towarzystwo Przyjaciół „Daru Pomorza”**

W Gdyni na pokładzie starej fregaty, zebrał się Komitet Obywatelski Opleki nad „Darem Pomorza” pod przewodnictwem prof. dr. hab. Bolesława Mazurkiewicza, który obradował nad warunkami jak najlepszemu pełnieniu funkcji statku-muzeum przez „Dar Pomorza”. Właściciel starego żaglowca — Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku wraz z dotychczasowym armatorem — Wyszłą Szkołą Morską jest w trakcie dokonywania szczegółowej inwentaryzacji całego technicznego i historycznego wyposażenia fregaty, wraz z bogatym i bezcennym zestawem pamiątek. Przewiduje się, że dokumenty do

(Dokończenie na str. 2)

**Nagasaki liczy straty**

Katastrofalna ulewa monsunowa, która spadła na wyspę Kiusiu w piątek, spowodowała w 450-tysięcznym mieście Nagasaki śmierć co najmniej 275 osób. Wciąż poszukuje się 87 osób, które przypuszczalnie też już nie żyją.

Deszcze monsunowe, które szaleją nad wyspą Kiusiu, przyszyły po 40 dniach suszy. Tylko w nocy z piątku na sobotę w ubiegłym tygodniu na wyspę spadło od 400 do 850 mm wody.

Wczoraj po raz pierwszy od 4 dni w Nagasaki uruchomione zostały linie kolejowe i kolejowy transport miejski. Na ulicach zalegają ogromne ilości śmieci i zwalony nanieśniony przez fale powodziową 20 tys. domów pozostaje nadal bez wody pitnej, a 40 tys. bez gazu ziemnego. Woda zalata 42 tys. budynków, z których 533 uległy zniszczeniu. Przeszło 6 tys. żołnierzy, policjantów i strażaków poszukuje wciąż ofiar kataklizmu.

PAP

(Dokończenie na str. 2)





„Tyle dziewczyn się marnuje” — śpiewano kiedyś w kabarecie. Nasycone dziewczęcą urodą plaż trójmiejskich — osiągnęło chyba szczyt. Jak widać na naszym zdjęciu — dziewczyny są smętne, a panowie — uśpieni słonem. No i co, piosenka zawsze prawdę wam powie...  
 Fot. M. ZARZECKI

## Pod Batorowem coś prószczy! Jak stary Rogoz na szejka wyrasta

Teraz to już się przyzwyczaili. Uznali za swoje. Nawet byliby im przykro, gdyby „tego” zabrakło. Ostatniego Sylwestra to sobie nawet szopkę zrobili. Całą rodziną o godz. 24 zegrali się nad dzierzą, wiadrem przytymali i jak zegar na Nowy Rok uderzył podpalili. Grzmotnęło tak, że w całej wsi było słychać. Żadne inne obcje takiego grzmotu sobie nie zaufundowało. Ile to by trzeba było kalichorku zgromadzić by taką detonacją mięb — zastanawiają się.

**A** zaczęło się cztery lata temu. — Wiosną to było, jak z pola wieczorem wracali — wspomina Helena Rogoz. Szłam tą drogą koło bobiku. Już byłam blisko chału py a tu słysz, syczy, coś, bulgoce, prószczy. Pochodzę bliżej a to na tym kawałku, co nigdy dobrze rodzić nie chciał, ziemia się przepala. Podkakuje, awa... coś jej grudy. Popatrzyłam, wzięłam pacynę z ręki i cisnęłam. Jeszcze głośniej zbulgotano. No to ja w nogi. Przybiegłam do chałupy i mówię do męża — Stary, coś się na naszym polu dzieje. Chłop się ubrał, syna Zdzisława wziął ze sobą i poszli. Jeszcze mi nawymyślał! — Oj głupia ty, głupia, co to się na tej nieszkiej ziemi ma do dzieła. Za długą na słońcu siedziała i tyle. Kiedy wrócił, jednak nie mieli już takich wesolych min. — Poszli mi wtedy jak matka powiedziała — kontynuuje Zdzisław. Podeszli bliżej, patrzymy ziemia prószczy. Ojciec mi powiedział idź bliżej i popatrz co tam się dzieje. Podeszłem, choć ze strachem. Coś się spod ziemi wydobywało. Gazy jakiś. Zapach wzięłam i podpałiłam. Huknęło i między grudami ziemi płomienie się pojawiły. —  
**S**IEDZIMY w ostatnim objeściu wsi Batorowo pod Elblągiem. Na wyspie utworzonej

## „W W” rozmawia z Jackiem Kotlicą

**K**IEDY został pan dyrektorem Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki — zwracam się do JACKA KOTLICY — przedłożył pan cały pakiet propozycji, które miały rozbudzić życie środowiskowe artystów i związanych z nimi intelektualistów oraz dziecięcy. Czy dzisiaj, z równym entuzjazmem, mogliby pan swoją deklarację powtórzyć? Przypominam, że deklarował pan wtedy wyzwolenie opiniodawczych mechanizmów dotyczących gdańskiej plastyki, poszerzenie bazy społecznej miłośników sztuki, zacieśnienie więzi środowiskowej, a więc generalnie — podwyższenie rangi środowiska artystycznego Gdańska i zdobycie dla niego szerszych kręgów entuzjastów. Co z tego wyszło?

— Muszę powiedzieć, że przyszło mi działać w sytuacji i czasach szczególnych. Swoje propozycje traktowałem i traktuję poważnie, zawsze bowiem wydawało mi się, że im trudniejszy moment historyczny, tym bardziej wzrasta ranga kultury. Tak było zawsze w naszej tradycji, tak jest i dziś. To pierwsza, opanniejsza refleksja. Proste o wiania szczegółowe.

— Na przykład — Galeria „Punkt”?

— Jak sobie pani przypomina, stworzenie nowej galerii, która firmowałaby GTPS nie miało być jedynie formalnym aktem. Galeria miała mieć charakter prestiżowy i nie ukrywać tego — kreatorski. Galeria ma prezentować propozycje artystyczne ważne, istotne, a równocześnie kontrowersyjne. Taką była idea... Na pierwszym wzniesiu sąla GTPS nie miała pomieścić wszystkich zwiedzających...

— No dobrze, ale potem w galerii były pustki i słyszało się, że nie spełnia ona swoich początkowych założeń.

— Mija się to, proszę pani, z prawdą, ponieważ wystawa prac artystów ze zbiorów Włodzimierza Łajmanga cieszyła się nie słabym powodzeniem, a sukces frekwencyjny potwierdził się przy następnym wystawieniu, prezentacji rysunków prof. Jacka Żulawskiego. Moga pani powiedzieć prywatnie, że jeszcze po zamknięciu pierwszej ekspozycji przychodzili chętni, którzy chcieli ją obejrzeć.

— Frekwencja — frekwencją, ale co wspólnego z pierwotnymi ambicjami? — prezentowania dzieł artystycznych ważkich oraz kontrowersyjnych ma obecnie wystawa rzeźb ludowego twórcy Alfonsa Paschilke?

— Odpowiem na to pytanie rozszerzając temat. Obiecywałem, że galeria „Punkt” będzie jedną w Polsce, która swoją powinność wypelni do końca, a więc wyda kolorowe katalogi, które każdy umieści w swojej domowej bibliotece i które będą znakomitym propagatorem sztuki.

Koncepcja galerii była jasna: pokazywać rzeczy unikatowe, mające — tak zwana — nośność społeczną. Marzyłbym zawsze jako działacz, żeby propagować zbieractwo sztuki. Stąd wystawa ze zbiorów prywatnych Łajmanga. Staraliśmy się zawsze odnosić do tradycji gdańskiej sztuki powojennej okresu „pionierskiego” — stąd ekspozycja



# Uwagi o przemówieniu prezydenta USA

**W** Stanach Zjednoczonych odbyła się impreza propagandowa pod nazwą Tydzień Narodów Ujarmionych. Organizował ją rząd USA. Do narodów ujarmionych zaliczono społeczności krajów żyjących w ustroju, który nie podoba się czynnikiem miarodajnym Stanów Zjednoczonych. Tym antypatycznym dla nich sposobem rządów jest socjalizm. Za szczególnie ujarmione ogłoszone zostały narody w tych państwach, które przeżywały konflikty wewnętrzne rozwiązywane nie po myśli obecnej polityki amerykańskiej. Ponieważ plany administracji waszyngtońskiej zmierzające do rozsadzenia od wewnętrznie nadzorowanego przezeń ustroju zaawady ostatnio w Polsce, więc naród polski ogłoszony został jako najbardziej ujarmiony.

Do narodów ujarmionych nie zaliczono natomiast Palestyńczyków, mimo że akurat w czasie obchodów „Tygodnia” armia izraelska ostrzelała Beirut, zabijając i raniąc palestyńskich uchodźców, kobiety i dzieci. Narod trzebyony brojnię, pozbawiony swojej ziemi, swych domów i swego państwa a poprzez okrutny najazd na Liban przepędzany obecnie ze swoich schronień w libańskich obozach dla uchodźców — nie zalicza się — zdaniem rządu USA — do ujarmionych, gdyż agresywne ludobójcze poczynania Izraela nie kolidują z celami amerykańskiej polityki zagranicznej. Wśród ujarmionych brakują także narodu chińskiego. Z amerykańską bowiem pomocą obalono w Chile demokratyczny rząd prezydenta Allende gwarantujący wszystkim (także swym wrogom) wszelkie wolności. Zastąpiła go bezwzględna wojskowa dyktatura, która uwięziła dziesiątki tysięcy ludzi, a wymordowała setki jeśli nie tysiące. Skoro jednak pucz wojskowy, który obalił w Chile wybrany w wolnych wyborach władzę umocnił i podporządkował państwo, nie kontynuacja latynoamerykańskim, naród chiński zaliczony w Waszyngtonie do zażywiających wolności, nie zaś do ujarmionych. Z tych samych względów żadna latynoamerykańska dyktatura nie ujarmia narodów, chociaż — jak podaje agencja AFP — w Gwatemali w ostatnich dniach wojsko wkroczyło do kościoła i otworzyło ogień zabijając 200 osób Ujarmionym nie jest także np. naród Salwadoru zbrojnię walczący o wolność, ponieważ zaprzyjany w Waszyngtonem reżim, który ów naród pragnie obalić wspiera politykę Stanów Zjednoczonych, a utrzymuje się dzięki dostawom broni z USA.

Nie rażą też miliońskich wolności w rządzie USA — dyskryminujące ludność murzynską poczynania władz Republiki Południowej Afryki.

Tydzień Narodów Ujarmionych zorganizowany wedle takich to kryteriów i oparty o tego typu moralność polityczną inaugurował w Białym Domu Ronald Reagan. Wygłosił z tej okazji przemówienie. Wiele w nim mówić o wolności, nie doając, że polityka amerykańska zapewnia na przykład Palestyńczykom wolność umiera-

nia. Wciąż także podkreślał że miluje i głosi prawdę: „Lenin zaleca stosowanie wszelkiego rodzaju strategii manewrowej, nieleganego działania, sabotażu i dywersji. My, na Zachodzie mamy do naszej dyspozycji broń o wiele potężniejszą. Jest nią prawda — mówi prezydent — prawda, która może przeniknąć poprzez mury z betonu i kamienia otaczające państwa policyjne. Prawda, która inspirowa w krajach komunistycznych kampanie na rzecz wolności i koalicje na rzecz pokoju”.

W imię prawdy prezydent Ronald Reagan nie tylko odwracał prawdę o ujarmieniu narodów, ale i o leninizmie; wielkiego przywódcę mas, których dążenia współkształtują oblicze XX wieku amerykański przywódca przedstawia nieczym szefem terrorystycznej grupy sabotażystów i dywersantów. Wyobraźmy sobie sytuację analogiczną, że przywódcą któregoś z krajów socjalistycznych nazwałby go za przestępstwa w Waszyngtonie nieczym konspiratorem, sabotażystą i dywersantem!

Treść i ton przemówienia przywódcy jednego z dwóch najpotężniejszych mocarstw groźne są dla współczesnego świata. Przez ponad ćwierć wieku pokojowi aparty był o wyznawaniu i praktykowaniu powszechnie zasady współistnienia różnych ustrojów. Opierało się ono o następującą filozofię polityczną: w świecie istnieją różnorodne ustroje i formy rządów. Wszystkie te różnorod-

**Państwo R., młodzi, jedno dziecko, ona w ciąży z drugim, szukają sprawiedliwości. Mieszają w Gdańsku-Wrzeszczu, w jednopokojowym lokalu, razem z matką i babcią. Jała to udręka, wiadomo. Od dawna starają się o inne, większe pomieszczenie albo dwa małe oddzielne. Nic nie zdołali dotychczas wskórać. Tymczasem w „ich” kamienicy, stojącej przy ulicy W., znajduje się takie wymarzone, dwupokojowe mieszkanie, nawet z telefonem. Od około dziesięciu lat stoi ono puste.**

Powtórzę, ale państwo R. stanowczo potwierdzają: od około 10 lat. Obstają przy tym również inni lokatorzy kamienicy przy ul. W.

**Mówią lokatorzy**

TEFANIA W. spod „dziesiątki” wprowadziła się tu zaraz po wojnie w 1945 roku. U niej sytuacja też wygląda niewesoło. Dwa pokoje zajmują trzy rodziny, łącznie sześć osób. Pani Stefania starała się o to obecnie puste mieszkanie i jak twierdzi, dostała na nie decyzję, którą wkrótce cofnięto. Decyzja jest na papierze, odmowa zaś była wyłącznie ustna.

Najgorzej ma Maria S. z lokalu nr 13. W dwóch pokojach gnieździ się siedem osób, w tym sparaliżowany ojciec oraz kalek dziecko. Maria S. mieszka w tej kamienicy od sześciu lat. Edwarda B. spod „piątki” widzieli w tym czasie tylko dwa razy. Gdzie się podziwiał najmę spod „piątki”, Edward B.? Kamienica przy ulicy W. we Wrzeszczu jest nieduża, razem trzynastu mieszkańców. Stary dom, lokatorzy w większości zasiedzieli, wie-

„Jak ustalono, ob. B. z uwagi na prowadzenie działalności ogrodniczej często przebywał poza domem, często nocując w budynku gospodarczym (...) u swego syna Jerzego.

„Czy ktoś tę wille widział? — pytam.

„Okoże się, że nie.. I nic dziwnego. Po pierwsze — nie willa a parterowy obiekt, po drugie — stojący na terenie ogrodniczym Jerzego B. syna Edwarda. Ogrodnictwo Edwarda B. znajduje się przy ulicy W., z tyłu zabudowy sąsiedztwa. Prawdą jest natomiast że w opuszczonym mieszkaniu przy ul. W. jest telefon. Jego licznik wskazuje, że w okresie od stycznia do końca czerwca br. przeprowadzono z niego tylko dwie (!) rozmowy.

„Mówią dokumenty

Kamieniacz przy ul. W. administracja Rejonu Obsługi Mieszkańców nr 6 przy ul. Waryńskiego. Pani Maria Nowacka od razu wie, o które mieszkanie chodzi. Od kiedy tu pracuje, czyli od trzech lat, tęcza się o nie boje. Ich częściowy zapis znajduje się w aktach ROM.

A zatem: 10. VI. 1980 roku Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Miejskiego w Gdańsku uchylił Edwardowi B. i jego żonie Stanisławie uprawnienia do zajmowania lokalu nr 5. Edwardowi B. przysługujące odwołanie o szczebel wyższym. Wynik: Wydział Gospodarki Mieszkania i Komunalnej Urzędu Województwa gdańskiego z 30. IX 1980 odmówił uchylenia uprawnień do zajmowania lokalu nr 5 i tak uzasadnia swą decyzję:

„Powyższa nieobecność jest jednakże usprawiedliwiona koniecznością pełnienia doboru nad gospodarstwem rolniczym...)

W tym stanie rzeczy nie można uznać, aby ob. ob. Edward i Stanisława B. irwalie zwiżykły swoje interesy życiowe z innym lokalem niż ten, którego są najemcami...)

Decyzja niniejsza jest ostateczna”.

Podpisali ją ówczesny kierownik wydziału F. Majewski.

**Odwrót**

Tymczasem mieszkanie nr 5, jak twierdzą stanowczo inni lokatorzy kamienicy, stoi puste. Znajdują się w nim natomiast, co było widać przez okna... skrzynki. Po sąsiedztwo, na różnych piętach ludzie żyją w udręce cisnitych. Pukają do różnych drzwi. Byli w KW PZPR, u prezydenta miasta, w komisariacie MO, wszędzie gdzie spadzają się doświ sprawiedliwości. Nie może być tak — argumentują — w naszym ustroju i w naszej sytuacji, żeby mieszkanie całym latami stało puste.

Stąd Wydział Gospodarki Mieszkania i Komunalnej Urzędu Województwa gdańskiego w sprawie i 15. I. 1982 postanowił:

„Po wydaniu przedmiotowej decyzji i dziecie przyłączoną wyżej decyzję z 30. IX. 1980 — przyp. W.M.) wyszły na jaw istotne dla sprawy nowe

okoliczności faktycznie istniejące w dniu wydania decyzji organu II instancji wskazujące, że Edward i Stanisława B. całkowicie wyprowadzili się z przedmiotowego lokalu, a czym świadczą nie opłacone od kilku lat ra chunki za zużycie energii elektrycznej i gazu”.

„Dlatego też wydział 16. III 1982 roku cofa Edwardowi i Stanisławie B. upraw nienia do zajmowania lokalu nr 5. Na marginesie: pani B. zmarła w lipcu 1981 roku...)

Ole najbardziej istotne fragmenty uzasadnienia tej decyzji, z zachowaną stylizacją, miejscami, można rzecz figlarną:

„Państwo B. przebywają na terenie gospodarstwa ogrodniczego (...) w Oliwie... Zamieszują w budynku spełniającym funkcje mieszkalne. Budynek w jego obecnym charakterze spełnia funkcje mieszkalne, a czym świadczy chociażby fakt ślęgoego zamieszkiwania w nim. W poprzednio prowadzonym postępowaniu ob. ob. B. oświadczyli, że czesło przebywają, a nawet nocują na terenie ogrodniczym. Fakt ten ma uzasadnienie w charakterze pracy w ogrodnictwie. Tym niemniej uzyskana dane odnośnie zużycia gazu i energii elektrycznej świadczą o tym, że okresy bytności najemców w lokalu nr 5 są sporadyczne. Fakt, że posiadając w nim meble, nie świadczą, że lokal jest stałe zamieszkiwany. Powyższe stwierdzenia zostały w czasie wywiadu przeprowadzonego wśród sąsiadów i wywiadu KW PZPR w Gdańsku. W tym stanie rzeczy, wobec stwierdzenia, że lokal jest użytkowany niezgodnie z przeznaczeniem, tj. nie służy do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych najemców, stwierdza się, że decyzja o odmowie udzielenia uprawnień była nieważna”.

Podpisali ówczesny kierownik wydziału, F. Majewski.

**Od nowa...**

Decyzja, można powiedzieć, czyniła zdadość oczekiwaniom lokatorów domu przy ulicy W.; ale Edwardowi B. przysługujące jeszcze prawo odwołania do Ministerstwa Gospodarki i Terenowej i Ochrony Środowiska. Oczywiście zainteresowany skorzystał z tej możliwości.

31. V. 1982 r. ministerstwo uchyliło część decyzji i nakazuje wszczęcie postępowania od nowa. Tym samym sprawa znowu odwleczę się na jakiś czas. Odwleczę się — powiademy sobie otwarcie — na skutek tego, że swego czasu nie została dość dokładnie zbadana. Tę zaś nie można usprawiedliwić ani nawiązaniem pracy ani szupcztacją personelu Wydziału Gospodarki Mieszkania i Komunalnej UW.

**Mówi Edward B.**

Długo Edwardowi B. tak bardzo zależy na utrzymaniu mieszkania przy ul. W. W końcu nie zarabia na nim, bo nikomu nie wynajmuje. — Mam obecnie 61 lat — mówi — za kilka lat pójdę na emeryturę. Wówczas będę musiał wyprowadzić się z tego mieszkania, ponieważ mieszkanie jest prywatne. Gdzie się wtedy podzięję? Gdyby Wydział Spraw Lokalowych dał mi gwarancję, że z chwilą przejścia na emeryturę dostanę takie mieszkanie jak przy ul. W., nie byłoby sprawy. Ale takiej gwarancji wydział nie da, byłoby więc niesprawiedliwe gdyby zabrano mi wspomniany lokal. Muszę przecież mieć jakieś mieszkanie na starość.

Pytam Edwarda B. dlaczego tak długo mieszkanie przy ul. W. stoj puste. Odpowiada, że złożyła się tak z przyczyn losowych. W zeszłym roku zmarła jego żona, Stanisława. Zanim to nastąpiło, chorowała długo, kilkadziesiąt lat. Dlatego i ona przebywała na stałe w pomieszczeniu przy ogrodnictwie. Tylko tam bowiem mogła znajdować się pod stałą opieką.

Nie można odmówić pewnych racji Edwardowi B. Aby rozwiązać problem sprawiedliwie, powinny być wzięte pod uwagę przez Wydział Spraw Mieszkania i Komunalnych UW.

Póki zaś co, mieszkanie nr 5 stoi puste i nikt z niego nie korzysta, co dopełnia goręcość kwęgowej w ciśniecie sąsiadów.

— Jak to wszystko jest możliwe? — pyta.

— Nie znajdując na to odpowiedzi.

**Rozmawiała:**  
**Zofia Trębińska-Mazur**  
**Wiesław Malicki**

## Nie tylko o sztukach pięknych

**Czy nie powoduje to pana wyrzutów sumienia?**

— Nie godzę się z opinią krążącą wśród tzw. miłośników zabytków, że radykalnym rozwiązaniem jest budowanie zabytku od fundamentu. Co prawda, kłopoty z utrzymaniem autentycznych zabytków są większe niż z jego kopiowaniem, ale tak powiem nam, działaczom społecznym, szczególnie interesującym się tym, że z pomocą przeszłości mogą swą niepowtarzalną rangę. Towarzystwo nasze, jego sekcja miłośników zabytków, wstępuje w moim odczuciu z dwoma inicjatywami rzetelnego i bardzo obiektywnego okazania dziesięciu majątku kulturowego. Myślamiśm nad tym, jak zaradzić złym praktykom bezstrasznego stosunku do zabytków. Chodzi tu o ich użytkowników. Znamyśmy, włączając w to opinie publiczną, w zakresie społecznego ruchu, który będzie takim „aniołem stróżem” niszczyącym na naszych oczach zabytków. Ogłaszamy więc jeśniana br. konkurs o „złota” i „szarąwiele koletkę”. Wyroznienia „szarawiele koletki” nie będzie nagrodą, lecz nagana, przyznawana tym, którzy wykazują zupełną bez troskę za powie-

— Tradycyjnie GTPS, jak sobie przypominam, inspirowało środowisko literackie, ogłaszając konkursy na sztuke, na powieść, nowelę. Czy pan, nie tylko jako dyrektor, ale i jako literat, ma na uwadze także i tę dziedzinę sztuki?

— Muszę powiedzieć, że olatoszony dwa lata otwarty konkurs na krótką formę prozatorską nie powiódł się. Naprawdę wprawdzie ostatnio ogromna ilość prac — około 400, z którą jury miało ogromną kłopoty, a to z względu na niski poziom literacki utworów przy najlepszych chęciach autorów. Osobiście uważam, że — nie rezygnując z otwartych konkursów — aby uszyć całe dzieła sztuki, także utwor literacki, za relatywnie najniższe pieniądze, trzeba dzieło sztuki do prostu zamówić u twórców, nie rozrzucając oczywiście tematu. Dlatego w tym roku GTPS rozpisał konkurs na taką formę prozatorską — nowelę, opowiadanie, humo-

# Ugasić pragnienie!



Słoneczna pogoda sprawia, że spragnieni i zmęczeni szukamy ochłody i czegoś zimnego do picia. Punktów sprzedaży napojów chłodzących jest ciągle mało. Dużego wyboru raczej nie mamy. Pozostają jedynie satoratory, gdzie 3-4 szklanki są w ciągłym ruchu. Na dokładne umycie brak czasu, bo na wodę sodową czekają inni spragnieni.

Jes.  
Fot. M. Zarzecki

## Zgubiono - znaleziono

23 bm. w Sopocie w okolicach „Kebabu” cudzoziemcem (studentem) zaginęła czarna torba z zawartością: dokumenty na nazwisko Awalić Marek i Kosei Moslim. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot. Gdańsk Brzeźno ul. Karola Marksa, hotel nr 2 (nr osiedla 241 p. 202 i piętro) lub Wrocław ul. Wróblewskiego 27 DST-17.

## REPORTERZY informują.

Jak nas poinformował oficer dyżurny Komandy Wojewódzkiej MO w Gdańsku, wczoraj wydarzył się trzy wypadki. Doszło do 5 wypadków, w których jedna osoba została zabita, a 6 rannych. Miały miejsce trzy kolizje, a powstałe w ich wyniku straty oceniono na 230 tys. zł. Zatrzymano również czterech nietrzeźwych kierowców.

**NICZYM SAMOBÓJCA**  
W Gdańsku na ul. Jedności Robotniczej 26-letni Zbigniew S. kierując własnym samochodem „Fiat 125p” GDN-1962, nie zachowując bezpiecznej szybkości stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w tablicę kierunkową. Kierowca poniósł śmierć na miejscu.

**OSTRZEŻENIE DLA MOTOROWERZYSTÓW**  
Warto zwrócić uwagę na typowe prawe w okresie letnim wypadki. Kolejny z tej serii wydarzył się wczoraj w Gdańsku. Tadeusz K. jadący motocyklem „Romet” GKA-736, prawdopodobnie na skutek nieuwagi, wywrócił się na jezdnię i doznał poważnych obrażeń.

**6 MILIONÓW Z DYMEM**  
W Lubaniu gm. Nowa Karczma w Ośrodku Postępu Rolniczego spaleniouległa stodoła ze zbiorami siana i maszyn rolniczych. Straty oszacowano na 6 mln zł.

**Autobusy zamiast tramwajów**  
Dyrekcja WPK w Gdańsku informuje, że w związku z robotami sieciowymi w nocy z dn. 28/29 07.82 za tramwaje linii 20 i 50 na odcinku skrzyżowania al. Zwycięstwa, al. K. Marksa odpowiednio do Oliwy i Jelkowa będą kursowały autobusy.

## Podzwonne dla paneli na Wybrzeżu

**S**PRAWA jest głośna i powszechnie znana na Wybrzeżu: chodzi o panele, jak po polsku nazywano stalowe grzejniki zastosowane w budownictwie od 1971 r. Dali się one we znaki tysiącom mieszkańców, zwłaszcza Gdańskowi. O ile bowiem w całym województwie zainstalowano 250 tys. m kw. grzejników panelowych, to na sam Gdańsk przypada 150 tys. m kw. Panelami została jako pierwsze, uszczelnione osiedle Za białką, a następnie nowe domy w innych osiedlach spółdzielczych. Po nadto panele instalowano w budynkach administracyjnych przez PGM jak np. w osiedlu Brzeźno-Lazy, a także w Wrzeszczu i Oliwie.

## Koniec wymiany grzejników na żeliwne

Panele miały być oszczędne i niezawodne, a zaczęły przysparzać kłopotów oraz straciły swój lusterko i administracja budynków. Nastąpiło to zwłaszcza po kilku latach użytkowania. Zaczęły ulegać korozji w następstwie czego przelicowały, bądź pękły. Budziły one kłopoty, którzy nigdy nie byli pewni dnia i godziny, kiedy na stopę „potop”. Często zdarzało się, że po powrocie do mieszkania wos bawili wylamane drzwi mieszkania. Robiono to w ramach... akcji rolna

jednocześnie przystąpiło do wymiany ich na niezawodne, wyprobowane przez lata tradycyjne grzejniki żeliwne. Najwięcej tych oczekiwanych przez lokatorów zamian nastąpiło w latach 1980-81. Fachowcy stwierdzili, że usterki grzejników panelowych wynikały z nieprzebadania obowiązujących przepisów technologicznych zarówno przy montażu jak i eksploatacji. Mianowicie nie mogą one być używane w instalacjach wewnętrznych za

raz wyciek wody. Natomiast z powodzeniem mogą być stosowane w indywidualnym budownictwie ze silnym z własnych kotłowni CO.

# Pielęgniarstwo - szkoła dla wrażliwych Studium medyczne - szkołą życia

**M**OJA mama z sentymentem wspomina swoją warszawską szkołę pielęgniarstwa. — To była szkoła życia — powtarza wielokrotnie w rozmowach, które prowadziłyśmy wieczorami. Przywiązanie do porządku, czystości, umiejętności organizacji pracy, wrażliwość na krzywdę ludzką i problemy obcych nawet ludzi to zalety mojej mamy, które doceniłam. Przez dłuższy czas nie mogłam zrozumieć, dlaczego „jest chora” gdy w pokoju panuje bałagan i nasze rzeczy znajdują się tam, gdzie nie powinny. Dopiero po pewnym czasie zrozumiałam, że to nawyki wyniesione ze szkoły i nabyte umiejętności narzucały taki tryb życia i wychowania dzieci. To decydowało o stosunku do otoczenia.

**S**ZKOŁA, w murach której rozmawiamy, ma długą historię. Została założona w 1945 r. przez Jadwigę Romanowską, nestorkę polskich pielęgniarek i dyrektorkę przedwojennej Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa. Po II wojnie światowej i tuż po wojnie w Warszawie, w Wybrzeżu, to ona otworzyła pierwszą szkołę pielęgniarstwa w Gdańsku.

Co roku szkoła przyjmuje 160 osób. Po dwóch latach nauki jej mury opuszcza ok. 80-90 absolwentów. W czym tkwi przyczyna tak znacznej selekcji? Zdaniem dyrektorki szkoły źródła tej sytuacji leżą już w samym systemie rekrutacji. Do tej pory do szkoły nie było egzaminów i chętnych przyjmowano na podstawie świadectw i rozmowy kwalifikacyjnej. W pierwszym terminie liczba chętnych była nie wielka, zgłaszała się ok. 30-40 proc. w stosunku do ilości miejsc. Drugi nabór miał miejsce pod koniec sierpnia i wtedy przyjmowano osoby, którym nie powiodło się na egzaminach na studia wyższe. Szkoły pomaturalne i policealne uważane są często za „przechowalnię”. W tym przypadku określenie to często potwierdzała się. Można było zaobserwować jednak, że wiele osób które przyszyły „na tymczasem” kończyły szkołę i pozostały w zawodzie pielęgniarstwa. W czasie nauki wiele dziewcząt zmieniało swoje plany, wciągały się w nową pracę, znajdując w niej zadowolenie i satysfakcję. Na drugi odswiad można również wpłynąć wysoki poziom szkoły i duże wymagania stawiane studentom. Do szkoły przychodzi dorostki już osoby 18-19-letnie, a panuje tu regularny jak w szkole średniej. To chyba odstrasza wiele kandydatek. Zawód, który tu zdobywają nie należy do lekkich i to również nie należy na ilość zgłaszających się, mimo że na absolwentów tej szkoły czekaają szpitale i przychodnie zdrowia.

**Cudzym samochodem**  
30 bm. z Gdańska do Hrubieszowa przez Lublin pojedzie „Fiat 125p”. Wolne 4 miejsca. Wiadomość: tel. (tylko 28. 07. po godz. 16.00) 31-83-24. G.

**1 sierpnia do Warszawy pojedzie „Fiat 125p”.** Wolne dwa lub trzy miejsca. Wiadomość: tel. 51-18-58. S.

1.08.82 r. o godz. 11.00 z Gdańska do Bartoszcza przez Elbląg, Orneta, Lidzbark Warmiński, pojedzie samochód osobowy „Skoda”, wolne cztery miejsca. Wiadomość: Gdańsk-Morena ul. Worneńska 4 A m. 6. Z.

## Też coś! Naga prawda

**D**O STAŁO mi się. Leżę z objawami zatrucia. I z przeziębieniem. To skutki, jak to się mówi w przenośni, picia wódki. Ja bez przenośności czegokolwiek wypiem, przynajmniej w końcu nie co dzień przyjeżdża przyjaciel. Z dziecinstwa. Z Warszawy przyjechał i to już dość stary. Obecnie. Wspominaliśmy sobie różne takie chwile. Jak się pobiliśmy o jedną rudą. Ja jej nosiłem tornister, a Wiciuś (bo tak przyjaźnieliśmy dali na chrzcie) skaprował ją. To jeszcze po Mundiulu ten język mi został. Na lody poszła z nim. Kobiety są jak wiadomo interesowne. Wiedzą — na lody można było podurwać... Stare, dobre tanie czas...

No więc wspominaliśmy sobie, wspominali, a potem, wykorzystując ostatnie chwile nieobecności Anatola — dobrałiśmy się do jego zapasów cukru. Bo kartkowe już wyciśmy, a zrobiła się noc. Meliniarzy nie znamy... Pożyliśmy od sąsiada szybko, bardzo dobrze nam szło. Jak już stosownie zapasy mieliśmy — wspominaliśmy dalej. Wiek młodzieńczy, szczenięc lata. Jak u Wankowicza. Tylko że wielki nasz mistrz podparował dzieki w stołce, a my — w internacie. Był w okolicy. Wystarczyło wejść na kasztan i uwiada było umywalnie. Szybko zamalowali tylko do potowy. Też było krucho. Z farbami.

Z tych wspomnień, nad ranem już wpaśliśmy na pomysł. Żeby się podmalować. I popodglądać. Do Chaiupu, na plażę nudystów — trochę daleko, a poza tym — tam trzeba się rozbrać, co to za frajda, jak uszyję goi (przyjaciel protestował w tym miejscu, żeby nie wygłaszać prowokacji polityczno-ekonomicznych, na tyle to trzeźwy był). Postanowiliśmy więc — do solarium, w Sopotie.

Wkradliśmy się, przez wychodek za przeproszeniem. Damski, jako że przybytek miłośników

stońca służy panom tylko. Światło. Czekamy.

Prawda była na razie nie tyle naga, co śmieszna. Przyjaciel lekko naprany zaprzagnął odświeżyć się i zażyć kąpiel. Pod prysznicem, nie w morzu. Uważa, że bakterie nie są takie inteligentne, żeby wiedzieć, że ich w morzu być nie powinno... Wieg paści (nie się!). Mimo kręcenia uszykami kurkami — leciała tylko zimna woda. I całe szczęście. Dzięki temu przyjaciel nieco wytrzeźwiał i ocknął się na tyle, by mnie, zupełnie już prawie podduszono, wyciągnąć z tego przybytku.

Rano, kiedy pierwsze panie, żadne stońca, przybyły do solarium — udzielono nam pomocy. I leżę teraz...

Swoją drogą tylko kobiety gotowe są dla urody aż tak się poświęcać, żeby odwiedzić ten przybytek. Mnie odeduchało się podglądania na długie lata, do późnej chęba starości. Przyjacielowi też. Paniom życzymy pogody i wytrwałości. Dyrektorem przedsiobiorstwa Kapielsko Morskie — też radzę. Popodglądać.

SŁOMIANY PRZYJACIEL

## Piwniczne „szczury”

**P**łagą mieszkańców stają się włamańcy do piwnicy. Wprawdzie nie pociągają za sobą wysokich strat, gdyż nie trzymają się tam nic drogiego, ale stanowią niełatwą dolegliwość. Głównie bowiem różne przechowywane przedmioty czy narzędzia, a także zapasy artykułów spożywczych na które nie ma miejsca w mieszkaniu. Kosztują naprawy wylamanych drzwi i zamków. Piwniczne „szczury” działają bowiem nie przebiegając w środzisku, a

głównie pozostało jeszcze tylko — niepełna 200 grzejników. Wszystkie zależy teraz od administratorów budynków, a zwłaszcza od wykonawców, którym zlecono wymianę. Jeśli utrzymują należyte tempo prac, istnieje szansa, że większość wymiany może być wykonana jeszcze przed nastaniem sezonu grzewczego.

Obecnie OPEC przystąpił już do pełnej remontów instalacji ogrzewczych. W niedługim czasie należy oczekiwać prób pod ciśnieniem, gdyż gotowość do sezonu grzewczego wyznaczona została na dzień 1 września. Dobrze by więc było, a by próby te objęły nowo zainstalowane grzejniki. Wyznaczono również warunki dostawy ciepła do mieszkań. Trzeba bowiem wiedzieć, że każdy wyciek wody to poważna strata, odczuwana w efekcie trójciopłowni. Jest to woda specjalnie uzdatniana więc kosztuje, zaś jej ścieczenie wymaga dodatkowej energii elektrycznej. Dotychczas w Gdańsku stwierdzono ubytek wody dochodzący do 4 tys. ton wody na dobę. To powoduje spadek ciśnienia w instalacjach ciepłowniczych i z kolei — niedogrzewanie mieszkań. Elektryczni pracownicy mogą bowiem tłoczyć do sieci określonej ilości gorącej wody. Podzwonne dla paneli oznacza zarazem nadzieję na koniec kłopotów z ogrzewaniem mieszkań.

były szybkiej dostać się do łupu, przez ważną operację kłamał. Ostatnio przed Sądem Rejonowym w Starogardzie odpowiadał jeden z takich piwnicznych „szczurów”, 24-letni Tadeusz R. zamieszkały w gmnie Tolmieńko. Miał on dorywczo pracę w wesolym miasteczku przy obsłudze kuzeli. I właśnie swój pobyt w Starogardzie wykorzystał na dokonanie sze regu włamań i kradzieży. Wciągnął przy tym do spółki dwóch nieletnich Mariana S. do piwnicy dostał się podobnie jak poprzednio, po włamaniu drzwi. Rozmontowali motorower i zabrali części. Przy kolejnym włamaniu, znowu wystąpiła cała złodziejska trójka. Wykorzystała ona włamanie w drzwiach piwnicy listwy i skradła kilkadziesiąt stówek z różnymi zaprawami owocowymi. Bogdan Z. miał wprawdzie opiek kłusaży, które próbował dopasowywać, ale prócebiej było ukraść łomem skobele, urywać kłódki, bądź zdejmować drzwi z zawiasów.

I wreszcie na ostatnią nocną wyprawę Tadeusz R. wybrał się sam. Trafili mu się motorower „Jawa”, który też wyprawa przystąpił i gdzieś upiynął. Kiedy został zatrzymany i przeprowadzono u niego rewizję, nie znalaziono czegoś drogiego przedmiotu podchodzącego z kradzieży, a obliczono, że wartość ich przekraczała 15 tys. zł. Po prostu wszystkie tupy sprzedawal na bieżąco a pieniądze przeznaczał na wódkę.

Fakt, że oskarżony przelał z nieletnimi, nigdzie nie działając, nadużył alkoholu i prowadził pasywny tryb życia stanowił okoliczność obciążającą. Sąd skazał Tadeusza R. na 2 lata pozbawienia wolności i 10 tys. zł grzywny, uwzględniając, że kara ta powinna spełnić swój cel w zakresie zapobiegawczego i wychowawczego oddziaływania na oskarżonego. Zasadził ponad to odszkodowanie na rzecz właściciela skradzionego „Jawy” w wysokości 8 tys. zł. Sprawa nieletnich została wyodrębniona do rozpatrzenia przez Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Starogardzie.

# \* SPORT \* Rekordowe MŚ pływaków

W najbliższy czwartek, 29 bm. uroczystym otwarciem na „Estadio Modelo” w Guayaquil rozpocznie się IV mistrzostwa świata w pływaniu, pierwsze wódnej meczyn, skokach do wody oraz w pływaniu synchronicznym. W imprezie weźmie udział 56 reprezentacji narodowych, co stanowi pierwszy rekord mistrzostw. W 1973 roku odbyły się w Belgardzie I MŚ, w których startowało 46 krajów, w dwa lata później w Cali — 37, natomiast przed 4 laty w Berlinie Zachodnim 49 ekip.

Pod względem liczby uczestników rekordem jednak nie będzie, gdyż poszczególne ekipy bardzo okroili swoje składy. Na listę startowej wiodącej nazwiska 302 zawodników i zawodniczek w pływaniu, 128 waterpolistów, 70 w pływaniu synchronicznym, co daje łącznie dokładnie 500 uczestników. Tytko reprezentacje USA, Kanady, Włoch, RFN i Holandii startować będą w pełnych składach.

Pół tysiąca zawodników będzie walczyć o 37 tytułów mistrzostw świata — 299 w pływaniu, 4 w skokach do wody, 3 w pływaniu synchronicznym i 1 w płce wodnej. Swe umiejętności w płce wodnej zaprezentują także drużyny żeńskie. Na razie będzie to tylko gra pokazowa, a od następnych MŚ konkurencja ta stanowić będzie stały punkt programu imprezy. W Ekwadore po raz pierwszy także rozgrywane będą finaty „B” — o miejsce 9-16.

Mistrzostwa w Guayaquil przyciągają dużą uwagę lokalnych i kibiców pływania, gdyż od poprzedniej imprezy tego typu, przed 4 laty w Berlinie Zachodnim nie było pełnej i obiektywnej rywalizacji wszystkich liczących się potęg i konkurencyjnych pływaczkach.

**P. Janas i M. Kusto w klubach zagranicznych**  
Dwaj piłkarze warszawskiej Legii — Paweł Janas i Marek Kusto, którzy występowali w reprezentacji kraju na tegorocznych mistrzostwach świata „España-82” uzyskali zgodę na grę w klubach zagranicznych. Od nowego sezonu piłkarskiego Paweł Janas grać będzie we francuskim klubie F.C. Auxerre, zaś Marek Kusto — w belgijskim zespole F. C. Beveren. Wysokość ekwiwalentu za kontrakt P. Janasa ustalono na 1,5 mln fr., tj. ponad 170 tys. dolarów, zaś M. Kusto na 215 tys. dolarów.

W obu przypadkach zainteresowane kluby zagraniczne prześladały stronie polskiej szczegółowe oferty oraz pokryły koszty podróży i pobytu. Drużyna „Piar-ka” CWKS „Legia” na terenie Belgii i we Francji.

## Piłkarskie nowinki

Od wysokiego zwycięstwa rozpoczęł sezon piłkarze Flamengo w swym pierwszym meczu Flamengo wygrało z Campo Grande Rio de Janeiro 5:2. Dwie bramki dla zwycięzców zdobył Zico a jedną Junior reprezentant Brazylii na mistrzostwa świata w Hiszpanii.

7 sierpnia w East Rutherford odbędzie się mecz piłkarski między zespołem Europy i reszty świata, którego całkowicie dochód zostanie przeznaczony na rzecz UNICEF. Stadion może pomieścić 78 tys. widzów, do soboty sprzedano 31 tys. kart wstępu. Organizatorzy spodziewają się kompletno publiczności na tym spotkaniu, a jak wynika z ich obliczeń, dziennie sprzedaje się do 2 tys. biletów.

## Wielki turniej na Dni Gdańska

W dniach od 5 do 8 sierpnia br. odbędzie się na kortach AZS, przy ul. H. Sawickiej we Wrzeszczu, dominikański turniej tenisa ziemnego, organizowany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Gdańsku przy współdziałaniu WKFIT Urzędu Miejskiego, Okręgowego Związku Tenisa Ziemnego i Studium WFIS Politechniki Gdańskiej z okazji Dni Gdańska.

Program turnieju przewiduje grę pojedynczą mężczyzn o puchar prezydenta miasta Gdańska, grę pojedynczą kobiet o puchar kierownika WKFIT UM oraz grę podwójną mężczyzn o puchar dyrektora MOSiR.

W turnieju mogą uczestniczyć wszyscy chętni, którzy zgłoszą swój udział organizatorowi imprezy, do dnia 3 sierpnia br. Losowanie gier odbędzie się w dniu 5 sierpnia, a godz. 17, na kortach AZS, przy ul. H. Sawickiej we Wrzeszczu. (jot).

## Sportowe rozmaitości

W Gdańsku odbył się międzykrajowy turniej szachowy dla dzieci i młodzieży z udziałem 47 młodych zawodników, reprezentujących różne regiony naszego kraju. Turniej ten rozegrany został systemem szwajcarskim, w dwóch etapach.

Najlepszymi zawodnikami turnieju zostali: Andrzej Mujczyński (Częstochowa), Artur Odachowski (Gdańsk), Tomasz Urbanek (Katowice), Marek Rudziński (Poznań), Stanisław Sujka (Sobótka) i Ireneusz Borkowski (Warszawa).

Kolejny turniej szachowy odbędzie się w dniach poniedziałek i środa, w godz. od 10 do 14 w siedzibie Pałacu Młodzieży, przy ul. Ogajnej 56 w Gdańsku. Do udziału w turniejach organizatorzy zapraszają młodzież Trójmiasta i kolonijną.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sopocie dysponuje jeszcze wolnymi miejscami (na III i IV kwartał br.) na pływaniu, przy ul. Białej. Szczegółowych informacji udziela MOSiR, tel. nr 51-20-21, wewn. 128.

## Rekord Beamona zagrożony?



Amerykański lekkoatleta — Carl Lewis uzyskuje coraz lepsze rezultaty w swojej koronnej konkurencji — skoku w dal. Podczas zawodów w Indianapolis osiągnął doskonały wynik 8,76. Tak więc obecnie jedynie Bob Beamon legitymuje się o 14 cm lepszym rezultatem niż C. Lewis uzyskanym podczas legendarnego skoku, wykonanego w Meksyku na olimpiadzie w 1968 roku.

Na zdjęciu: Carl Lewis podczas skoku. Fot. CAF



